

## Jeszcze o NCN

Podobno dyplomaci stalinowscy na zarzuty łamania praw człowieka w ZSRR odpowiadali: „A w Ameryce negrow bijut”. Anegdota ta przyszła mi na myśl, kiedy czytałem w PAUzie nr 267 odpowiedź pani wicedyrektor Narodowego Centrum Nauki na artykuł profesora Kazimierza Stępnia „Nauka i biurokracja” (PAUza nr 265). Profesor został skarcony i pouczony, że pozyskiwanie publicznych pieniędzy na naukę zawsze było, jest i będzie trudne, a gdzie indziej jest jeszcze gorzej niż w NCN.

Tymczasem dobrze pamiętam, że kiedy w latach 1994–2000 reprezentowałem środowisko fizyków w Komitecie Badań Naukowych, procedura uzyskiwania środków na badania – także przecież z publicznych pieniędzy

– była znacznie prostsza niż obecnie, a i liczba zaangażowanych w to urzędników – wielokrotnie mniejsza. Od tego czasu liczba naukowców w Polsce wzrosła nieznacznie, natomiast biurokracja rozrosła się monstrualnie. Jest rzeczą znaną, że wypełnianie stosu formularzy, których chyba nikt już nie jest w stanie przestudiować szczegółowo, zajmuje obecnie pokaźny procent czasu naukowców. Z ich punktu widzenia jest to czas stracony, ponieważ mógłby być spożytkowany na pracę twórczą.

Od wiceszefowej NCN oczekiwać by można nie połajaneek, lecz obietnic uproszczenia procedury i ograniczenia biurokracji.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

Uniwersytet Warszawski

## Zmiana systemu finansowania to konieczność polskich uczelni (2)\*

TADEUSZ POMIANEK

### Dywersyfikacja przychodów – zapomniane narzędzie

Jak wspomniano, podstawowym problemem publicznych szkół wyższych jest ich silne uzależnienie od przychodów dydaktycznych, czyli niski stopień dywersyfikacji źródeł przychodów. Dane za rok 2012 pokazują, iż udział:

- przychodów dydaktycznych wynosi w tychże uczelniach **83–88%**,
- przychodów pozadydaktycznych i pozadotacyjnych (głównie granty z NCN i NCBiR) wynosi zaledwie **7–13%**. Należy podkreślić, że trudno jest zbilansować środki uzyskane z NCBiR przez uczelnie, stąd taki duży przedział przychodów.

Jeśli zaś popatrzymy na przychody z usług komercyjnych publicznych szkół wyższych, to wynoszą one tylko **0,8%** (!!!). Pozostałe przychody, np. sprzedaż aktywów, wynoszą mniej niż 3%.

### Diagnoza końcowa

Strategia realizowana przez uczelnie publiczne, oparta na przekonaniu, iż remedium na sytuację finansową leży w zwiększaniu liczby studentów, stanowi skuteczny przepis na coraz gorzej wykształconego absolwenta. Jest zachętą do bylejakości i marnotrawienia środków publicznych. Jeżeli zarazem szkoły wyższe są przekonane, że liczba studentów – a nie poziom studiów – jest gwarancją egzystencji, to w miarę pogłębiającego się niżu demograficznego zaostrza się walka o studenta, kosztem jakości. W konsekwencji przebiegają procesy wyniszczające dla samych uczelni publicznych, bowiem wszelkie możliwe zasoby angażowane są na rzecz wzros-

tu liczby studentów, zamiast zwiększenia aktywności w zakresie badań naukowych i współpracy z gospodarką. Nie jest to sposób na rozwój szkół wyższych oparty na solidnych fundamentach.

Ponadto brak dotacji w sektorze niepublicznym, który równa się brakowi konkurencji, tym bardziej sprzyja i będzie sprzyjał wymienionym wyżej patologicznym zjawiskom. Konieczna jest więc zarazem zmiana systemu finansowania na silnie zależny od jakości oraz objęcie dotacją na kształcenie także dobrych uczelni niepublicznych. Tylko wówczas możliwa będzie rzetelna konkurencja, która wesprze jakość i efektywność procesu kształcenia oraz poprawi sytuację finansową dobrych uczelni.

### Zmiana systemu finansowania szkolnictwa wyższego<sup>1</sup>

Wszystkie powyżej przytoczone dane ilościowe i jakościowe ukazują konieczność szybkiego przeprowadzenia zasadniczych modyfikacji systemu finansowania kształcenia w szkolnictwie wyższym, ponieważ obecny system nie zachęca uczelni do dbałości o jakość. Przeciwnie – mnoży patologie zarówno w sektorze szkół niepublicznych, jak i publicznych. Po wprowadzaniu proponowanych niżej zmian, podstawowym rezultatem będzie odzyskanie przez dobre uczelnie (z obu sektorów) możliwości rozwojowych.

Po pierwsze, należy ograniczyć nadmierne zatrudnienie pracowników administracyjnych w uczelniach publicznych. Obniżając zatrudnienie w administracji o 30% (z 65 tys. na 45,5 tys.), będzie można zaoszczędzić blisko 1 mld zł. Jednak, mimo wzrostu z 17 na 24, liczba pracowników administracji w stosunku do liczby studentów przeliczeniowych (tj. 1 student niestacjonarny = 0,6 studenta stacjonarnego) ►

\* Część pierwsza – „PAUza Akademicka” nr 270, s. 3–4.

<sup>1</sup> Szczegółowa propozycja zmian algorytmu finansowania kształcenia na studiach stacjonarnych zawiera się w referacie „Dywersyfikacja źródeł przychodów, a nie pogoń za studentem”, który został przedstawiony w ramach sympozjum „Jakość i efektywność w szkołach wyższych, a systemy ich finansowania” w czasie Kongresu Kultury Akademickiej, zorganizowanego w ramach 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2014 roku.